

# Rozdział 2

## Miasto jako dobro wspólne – pojęcia, składowe, instrumenty

### Wprowadzenie

Zmiany klimatyczne i nierówności społeczne są poważnym wyzwaniem dla tych, którzy dążą do kształtowania miast w sposób afirmujący wspólnotowość i korzystanie z przestrzeni, zapewniające dobrostan wspólnot miejskich. Celem niniejszej wypowiedzi jest wskazanie sposobów ukierunkowania zarządzania przekształceniami miasta na tle podejścia normatywnego, uwzględniającego aktualną refleksję nad wybranymi problemami współczesności. Autor przedstawia rozumienie publiczności przestrzeni miejskiej oraz środowiskowych, społecznych i gospodarczych wymiarów miejskich dóbr wspólnych. Tekst zamyka autorska wizja zmian niezbędnych dla kształtowania dóbr wspólnych w realiach XXI w.

## 1. Pojęcia dobra wspólnego i miasta

Dobro wspólne jest pojęciem kluczowym dla rządu i współzarządzania publicznego, wreszcie – dla gospodarki przestrzennej. Zgodnie z Encyklopedią PWN, dobro wspólne to *termin oznaczający wartość zbiorową osiąganą przez wspólnoty ludzkie w związku z rozwijaniem naturalnych możliwości ich członków, zaspokajaniem ich indywidualnych interesów lub respektowaniem posiadanych przez nich uprawnień jednostkowych przy jednoczesnej dbałości o zbliżanie całej wspólnoty ku właściwym jej celom*<sup>6</sup>. Z kolei, według internetowej Encyklopedii Zarządzania *Dobro wspólne (łac. bonum commune) jest pojęciem, które należy rozumieć, jako dbanie o interes ogółu. Ma za zadanie doprowadzić do osiągnięcia pozytywnych rezultatów przez wszystkich, a nie tylko przez jakąś wybraną jednostkę. Dobro wspólne wyklucza zatem podejmowanie*

---

<sup>6</sup> [<https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/dobro-wspolne;3893272.html>; dostęp 7.02.2022].

*działań prowadzących do uzyskania czegoś czyimś kosztem. Przeciwstawia się dbaniu jedynie o swoje potrzeby*<sup>7</sup>. To świetne wyjaśnienia terminologiczne, wskazujące na wspólnotowy kontekst tytułowego pojęcia.

W rozprawie doktorskiej zatytułowanej *Dobro wspólne w przestrzeni miasta – analiza porównawcza w Polsce i we Francji na przykładach wybranych dzielnic Warszawy i Paryża*, J. Koszewska dokonuje przeglądu ewolucji pojęcia dobra wspólnego w kontekstach: historycznym, filozoficznym i metodologicznym [Koszewska 2019: 27-56]. Analiza terminologii związanej z dobrem wspólnym prowadzi Autorkę do własnych definicji przy rozgraniczeniu zakresów pojęciowych, dotyczących dobra wspólnego jako wartości opisywanej w liczbie pojedynczej oraz dóbr wspólnych, które są przejawami idei dobra wspólnego. Tak więc dobro wspólne w odniesieniu do przestrzeni miejskiej, Koszewska określa jako *niematerialne dobro, wartość, która wpływa na utworzenie, funkcjonowanie i oddziaływanie przestrzeni miejskiej, a także jest w niej podtrzymywane, wytwarzane lub ograniczane poprzez praktyki współdzielenia przestrzeni i zarządzania nią*. Natomiast dobrami wspólnymi miejskimi są *obiekty materialne, fizyczno-przestrzenne, współposiadane lub współużytkowane na różne sposoby przez określoną społeczność miejską, posługującą się zbiorem zasad współdziałania w kwestii tychże dóbr* [Ibidem: 56]. To rozróżnienie pomiędzy niematerialną wartością społeczną a obiektami materialnymi, które określona społeczność użytkuje i którymi zarządza jest ważne dla dalszego wywodu, prezentowanego w prezentowanym wystąpieniu.

Na tle powyższego doprecyzowania terminologii, warto zatrzymać się nad drugim kluczowym dla tego tekstu pojęciem. Miasto – bo o nie chodzi – tylko pozornie jest terminem oczywistym. Odwołując się do Encyklopedii PWN, przez miasto rozumie się *skupisko ludzkie, przeciwstawiane wsi, charakteryzujące się zagęszczoną zabudową, zróżnicowaną strukturą społeczną mieszkańców, utrzymujących się w większości z zajęć nierolniczych – handlu, rzemiosła, przemysłu i usług*. Z jednej strony, zgodnie z art. 4., ust. 4 *Ustawy o samorządzie gminnym Nadanie gminie lub miejscowości statusu miasta, ustalenie jego granic i ich zmiana dokonywane są w sposób uwzględniający infrastrukturę społeczną i techniczną oraz układ urbanistyczny i charakter zabudowy (Ustawa o.s.g)*. Rada Ministrów stosuje przy tym kryteria: przestrzenno-urbanistyczne, demograficzne, historyczno-administracyjne i społeczne.

Miasto to także fenomen – zjawisko, które J. L. Borges opisuje następująco: *... widzi miasto, organizm zbudowany z posągów, świątyń, ogrodów, mieszkań, schodów, piedestałów, kapiteli, regularnych i otwartych przestrzeni... Może wystarcza mu zobaczyć jeden tylko łuk z niezrozumiałą inskrypcją, złożoną z nieśmiertelnych liter rzymskich. Nagle oślepia go i odradza to objawienie: Miasto* [Borges 1978]. Pomiędzy technokratycznym opisem a poetyckim wyobrażeniem ludzkiego siedliska, znajdziemy w literaturze pięknej i naukowej różne ujęcia wielorako uściślające i delimitujące pojęcie miasta w kontekście funkcji, przestrzeni, wartości, wreszcie – dobra wspólnego. Dla dalszego wywodu przywołajmy dwa zamysły teoretyczne.

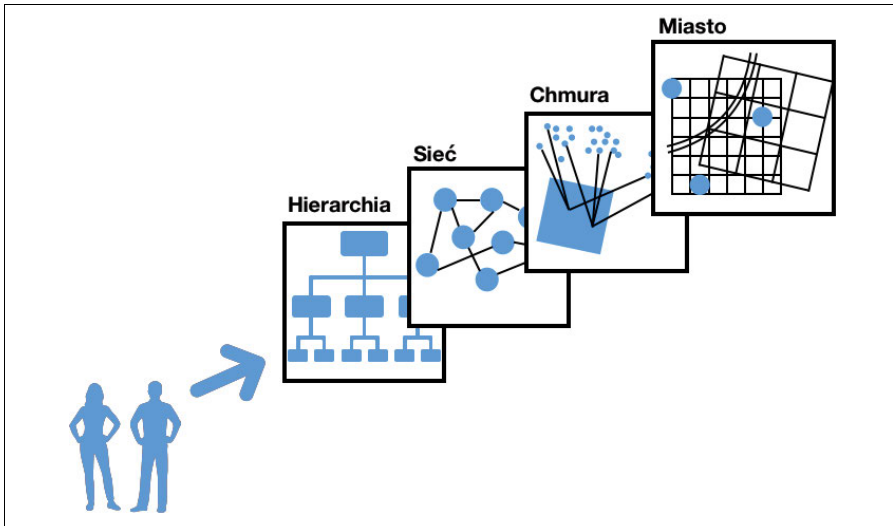
<sup>7</sup> [[https://mfiles.pl/pl/index.php/Dobro\\_wspolne](https://mfiles.pl/pl/index.php/Dobro_wspolne); dostęp 7.02.2022].

Badania E. Ostrom dotyczą zasobów wspólnych, które charakteryzują się tym, że nie można lub jest bardzo trudno ograniczyć do nich dostępu, a jednocześnie – zużycie tych zasobów istotnie ogranicza możliwości ich konsumpcji przez innych [Ostrom 2008, 2013]. Cechą taką posiadają szeroko rozumiane walory przestrzenne miasta. Pewne interwencje (np. nowe inwestycje) mogą przykładowo udostępniać obszary, które wymagają ochrony: tereny przyrodnicze, zbyt szczupłe dla intensywnej eksploatacji, lub założenia urbanistyczne i obiekty kulturowe, nieprzystosowane do znacznego ruchu turystycznego czy pewnych form działalności gospodarczej. Inny przykład polega na ograniczaniu korzyści potencjalnych użytkowników, np. dostępu do atrakcyjnych terenów wspólnych lub do określonego widoku (obniżanie walorów krajobrazowych) [Noworól 2013a]. Z podejścia tego wynikają określone implikacje, do których wrócimy w dalszej części opracowania.

Na miasto, jako model krańcowej złożoności relacji pomiędzy człowiekiem i przestrzenią spojrzeć też można przez pryzmat hybrydycznej natury zarządzania rozwojem terytorialnym [Noworól 2020a]. Temat ten nurtował autora niniejszej wypowiedzi od dawna i znalazł wyraz w publikacjach wskazujących różne wymiary hybrydowej złożoności organizacji terytorialnych [Noworól 2013b; 2014], a w konsekwencji – hybrydowej natury modelowania i zarządzania przekształceniami miasta [m.in.: Noworól 2020a, 2020b]. W przywołanej perspektywie badawczej, na miasto należy patrzeć w kontekście zarządzania rozwojem terytorialnym, mającym dwoistą postać. Zarządzanie takie w jednym ujęciu – jak to zawsze bywało – jest próbą porządkowania materialnej rzeczywistości w relacji do – z natury abstrakcyjnej – gry sił społecznych, przyjmujących postać kluczowych instytucji i woli przywódców w warunkach określonego poziomu rozwoju technologicznego [Brown, Duguid 2000]. W innym – nowe uwarunkowania związane z rozkwitem technologii informacyjnych i komunikacyjnych rozrywają tradycyjne połączenia, tworząc nowe powiązania, a przez to – paradygmat, w którym pojęcia *sieci* i *chmury* zderzają się z tradycyjnymi hierarchiami społecznymi, hierarchiami władzy i ekonomicznej dominacji. Symbolicznie przedstawia to ryc. 4.

Dla współczesnego zarządzania rozwojem – w tym rozwojem miasta i jego obszaru funkcjonalnego – oznacza to dynamiczne przechodzenie między przeciwieństwami w kontekście zmieniających się, płynnych warunków podejmowania decyzji. Istota hybrydyzacji zarządzania rozwojem polega na zwinnym – agile [Brosseau *et al.* 2019] i często częściowo lub/i czasowo odwracalnym – przeskoku od hierarchicznych, zorganizowanych wertykalnie systemów rządzenia i zarządzania do rozwiązań rozproszonych w sieciowych i horyzontalnych ekosystemach współzarządzania (*governance*). Oznacza to budowanie relacji społecznych i zarządczych na modelu kontraktowym w miejsce hierarchicznego władztwa i przymusu [Noworól 2013a]. I tak, złożoność miasta wyrażają próby jego zrozumienia w kategoriach systemów społecznych i ekosystemów przyrodniczych [Parysek 2015], ekosystemów biznesowych (Visnjic *et al.* 2016), wreszcie – zarządczych [Noworól 2020a].

Powyższe rozumienie dobra wspólnego oraz miasta przez pryzmat zasobów wspólnych i hybrydowej złożoności, stanowić będą odniesienia dla dalszego wywodu.



Ryc. 4. Porządkowanie rzeczywistości abstrakcyjnej i materialnej w warunkach hybrydyzacji

Źródło: opracowanie własne na podstawie: [Noworól 2020a: 134].

## 2. Dobro wspólne jako wartość społeczna

Przez wartości określa się coś, co jest przedmiotem względnie trwałych pragnień, a co jednocześnie samo w sobie stanowi pewne dobro [Stoner *et al.* 2001: 122, 630]. Z psychospołecznego punktu widzenia, wartości to *pewne obrazy czy wizje rzeczy, stanów, czy procesów pożądaných, uznanych za właściwe, słuszne moralnie, czy też takich, których by się chciało* [Koralewicz, Ziółkowski 2003: 14]. Postępowanie w zgodzie z wyznawanymi wartościami ukierunkowuje podejmowanie decyzji i wyznaczanie celów. Wartości uwarunkowane są historycznie, socjologicznie i psychologicznie. Stanowią podstawę sposobów i zasad oceniania, właściwego określonej grupie społecznej. Z hierarchii wartości wynikają systemy ocen, nakazów, zakazów oraz zaleceń, uwarunkowane kulturowo i stąd zróżnicowane geograficznie. Wartości stanowią kluczową determinantę instytucji charakterystycznych dla danego terytorium [North 1990; Stankiewicz 2012].

Naturę wartości, szczególnie etyczno-moralnych i estetycznych, bada aksjologia – ogólna teoria wartości i wartościowania. Historia filozofii porządkuje tradycyjną myśl europejską, według trzech głównych osi: logiki, etyki i estetyki. Osiom tym odpowiadają trzy skrajne i postrzegane w sensie pozytywnym wartości, którymi są: prawda, dobro i piękno. Wartości te – w szerokim i abstrakcyjnym rozumieniu ukierunkowują także działania ludzi współczesnych, nie tylko w naszym kręgu kulturowym. Osoby o nastawieniu idealistycznym będą przypisywać ekstremalne wartości Bogu czy bogom. Ci, którzy myślą w kategoriach racjonalistycznych – szukać będą prawdy, dobra i piękna w naturze i – w szczególności – w wytworach człowieka. Miasto jest jednym

z takich wytworów, charakteryzujących się w sferze społecznej infrastrukturą instytucjonalną, gwarantującą prawa i wolności obywatelskie lub zaledwie ład współlistnienia w ramach określonej matrycy instytucjonalnej [Kirdina 2003]. Mając świadomość, że ekonomia instytucjonalna dostarcza aparatury pojęciowej, pozwalającej konceptualizować zderzenie różnych stanowisk aksjologicznych, a jednocześnie pamiętając o obserwacji R. Domańskiego, że miasta o tej samej lub podobnej wielkości pod względem spełnianych funkcji są na całym świecie bardziej do siebie podobne niż odmienne [Domański 2006], autor przyjmuje stanowisko normatywne o potrzebie świadomego kształtowania rzeczywistości społeczno-ekonomicznej. W tym kontekście uważa, że praktyki kształtujące i przekształcające przestrzeń miejską powinny zmniejszać negatywny wpływ człowieka na klimat i różnorodność biologiczną, a przy tym poprawiać dobrostan społeczności miejskich, co oznacza w pierwszej połowie XXI w. – ograniczanie nierówności społecznych w warunkach społeczeństwa obywatelskiego. Syntetycznie i encyklopedycznie pojęcie to definiowane jest następująco – właśnie w odniesieniu do dobra wspólnego. Społeczeństwo obywatelskie to *społeczeństwo cywilne, jedna z kluczowych i zarazem wyróżniających idei normatywnych europejskiej myśli i praktyki polityczno-ustrojowej, określająca szczególną strukturę działań, więzi społeczno-kulturowych i przekonań moralno-politycznych, jaką w poczuciu samodecydowania o sobie, odpowiedzialnej troski za dobro wspólne oraz jakość życia publicznego stworzyli członkowie określonego społeczeństwa*. Wolności obywatelskie są ważnym dziedzictwem myśli społecznej kształtującej współczesną rzeczywistość polityczną i społeczną państw rozwiniętych gospodarczo. H. Sasinowski w celnym tekście przywołuje *fundamentalne zasady i wartości mające wpływ na postawy i zachowania społeczne jako wolność i odpowiedzialność, suwerenność i partnerstwo, tożsamość narodową, pomocniczość i partycypację, solidarność i sprawiedliwość społeczną* [2012: 30]. Być może najbardziej znaną i trafną koncepcję wpływającą na współczesne myślenie o mieście, jako dobru wspólnym, zarysował już w 1967 r. H. Lefebvre, formułując pojęcie *prawa do miasta*. W żarliwej wypowiedzi o kryzysie humanizmu w XX w. H. Lefebvre właśnie w fenomenie miasta widział pozytywne przesłanki rozwoju, pisząc *Otwiera się jeszcze przestrzeń społeczeństwa miejskiego i tego, co ludzkie, jako dzieła w tym społeczeństwie, takiego, które byłoby właśnie dziełem, nie produktem*. I dalej *Powinniśmy się zwracać właśnie w stronę nowego humanizmu, w stronę nowej praktyki i innego człowieka, tego, który należy do społeczeństwa miejskiego, i dla niego działać* [2012: 186-187]. Lefebvre wprowadza pojęcie *prawa do miasta*, które rozumie jako *przekształcone i odnowione prawo do miejskiego życia* [Ibidem 195]. Istotą tego podejścia jest traktowanie miasta jako miejsca spotkania, *pierwszeństwo wartości użytkowej, wpisanie w przestrzeń czasu obiecanego w nadrzędnej pozycji względem innych dóbr znajdują swą morfologiczną podstawę, swą praktyczno-zmysłową realizację* [Ibidem]. Prawo do miasta dotyczy zatem potrzeby zrozumienia codziennego życia człowieka w jego powtarzalnych czynnościach. Chodzi o tworzenie warunków współżycia w harmonii mieszkańców z wszystkich społecznych grup funkcjonujących w mieście. Miasto jako dobro wspólne, to przestrzeń koegzystencji różnorodności, to dobre miejsce życia wszystkich jego mieszkańców. Nauka i sztuka wnoszą do realizacji tego, co miejskie, wiedzę, kompetencje oraz medytację o życiu.

Na poziomie instrumentalnym, koncepcje te realizowane są przez ideę społeczeństwa obywatelskiego. J. Wygnański podkreśla, że powinno się przywoływać i przeciwyczyć pewne podstawowe umiejętności i kompetencje, wzmacniające społeczeństwo obywatelskie. Wśród kompetencji tych wyróżnia:

1. Budowanie zaufania i kultywowanie tkanki łącznej.
2. Tworzenie miejsca dla pasji, marzeń, altruizmu – lepszej części naszej natury.
3. Wspieranie zaangażowania w życie publiczne.
4. Mediowanie w sytuacji konfliktu – budowanie zdolności do przeprowadzania zmian bez przemocy.
5. Pielęgnowanie pluralizmu i zdolności do koegzystencji.
6. Działanie w imieniu tych, którzy są pozbawieni głosu.
7. Temperowanie państwa i biznesu.
8. Dostarczanie dóbr i usług tam, gdzie inni zawodzą.
9. Eksperymentowanie i poszukiwanie innowacji.
10. Kształtowanie przywództwa [Wygnański 2017].

Powyższe obserwacje identyfikują istotę dobra wspólnego jako wartości, a przy tym wskazują narzędzia jego ugruntowania, w szczególności w odniesieniu do miast.

### 3. Miejskie dobra wspólne

Jeśli, za J. Koszewską (por. cytaty powyżej), miejskie dobra wspólne rozumiemy jako zasoby (w tym – przestrzenne) miasta, współposiadane lub współużytkowane przez jego społeczność, to warto wyróżnić następujące sposoby ich interpretacji.

#### 3.1. Publiczność przestrzeni

Po pierwsze, skoro każda przestrzeń dobrem rzadkim, czyli nie dającym się powiększać przez produkcję [Domański 2006], to konsekwencje tego dotyczą całego obszaru miasta. Tu właśnie należy odnieść cytowane powyżej pojęcie zasobów wspólnych. W dalszym tekście stosowane będzie pojęcie *publiczności przestrzeni*, traktowanej jako egzemplifikacja dóbr wspólnych. Publiczny charakter przestrzeni oznacza powszechną jej dostępność oraz swobodę korzystania z jej właściwości, jednak w takim stopniu w jakim pozwalają na to prawo własności oraz normy i reguły życia społecznego [Janiszewska 2009: 19]. Z jednej strony chodzi o takie użytkowanie lub zagospodarowanie przestrzeni, by nie dochodziło do konfliktów pomiędzy jej różnymi użytkownikami, z drugiej o realną dostępność przestrzeni, która ma wiele wymiarów: wizualny, fizyczny i użytkowy. W szerszym rozumieniu wymiary te dotyczą kwestii środowiskowych, społecznych i gospodarczych. Kluczowy wpływ na tak rozumianą dostępność ma przy tym własność nieruchomości miejskich lub możliwość wyłącznego dysponowania przestrzenią oraz konsekwencje tego faktu.

Wymiarem dostępności wizualnej przestrzeni są walory krajobrazowe charakteryzujące miasto. Penetrujemy wzrokiem pejzaż miasta jako całości, ale też mamy wgląd w indywidualne działki z umieszczonymi na nich obiektami. Wygląd tych obiektów i ich otoczenia jest dobrem wspólnym o bardzo różnej wartości artystycznej i zróżnicowanym przekazie semiotycznym. Pozostając przy klasycznym podziale znaków C. S. Pierce'a na ikony, indeksy, i symbole [Komendziński 1996: 37-49], trzeba pamiętać o tym, że przekaz odczytywany w przestrzeni miejskiej kształtuje wielowymiarowe „postrzeganie” miasta i jego części: dzielnic, ulic, budynków, artefaktów. Na to co widzimy nakładają się osobiste i społeczne interpretacje form tkanki miejskiej, czytelność struktur przestrzennych, wspomnienia i symbole. W takim kontekście nie liczy się to, czy konkretne miejsce jest własnością publiczną czy prywatną. Zwłaszcza znaki symboliczne, wynikające z konwencji społecznych mogą być wspólne dla różnych odbiorców. Czy stanowią dobro, czyli waloryzowane są pozytywnie, zależy będzie od indywidualnych preferencji, ale też poziomu przygotowania kulturowego obserwatora.

Kolejnym wymiarem publiczności i wspólnotowości przestrzeni miejskiej jest dostępność fizyczna i związane z nią poczucie różnego stopnia „bycia u siebie” i bezpieczeństwa w różnych przestrzeniach. W urbanistyce i architekturze wyróżnia się pewne kontinuum związane z możliwością fizycznej penetracji miejsc przy zmiennym postrzeganiu przestrzeni. Kontinuum to przedstawić można wskazując, jak fizyczna dostępność przestrzeni warunkuje jej postrzeganie w określonym kontekście społecznym.

Zwróćmy uwagę, że znów kwestia własności schodzi na dalszy plan, a publiczność i „wspólnotowość” jest dobrem zależnym od kontekstu społecznego i poczucia bezpieczeństwa. W przypadku dostępności fizycznej (lub jej braku), własność nieruchomości może mieć kluczowe znaczenie i burzyć logikę przestrzeni miejskiej. Przykładem tego są – niszczące spójność tkanki miejskiej, grodzone osiedla mieszkaniowe. Dzięki ograniczaniu dostępności, zwiększa się bezpieczeństwo mieszkańców konkretnego osiedla, ale powstaje efekt wykluczenia odczuwany przez pozostałą społeczność miasta. Trudno w tych warunkach mówić o wspólnotowości i dalej właśnie „wspólnych dobrach”. Efekt grodzenia przestrzeni miasta jest konsekwencją deficytów prawa budowlanego, słabości politycznej władz, niezdolnych do władania przestrzeniami publicznymi oraz potrzeby właścicieli nieruchomości, by izolować się z różnych względów od otoczenia. Te względy, poza poprawą bezpieczeństwa wiążą się często z potrzebą poczucia przynależności do elity społecznej (przynajmniej w sensie majątkowym), a ogólnie – wyższości czy nawet pogardy wobec innych mieszkańców. Przejście miejska przestaje być dobrem wspólnym.

Kolejny wymiar publiczności przestrzeni wiąże się z konsekwencjami – dla ogółu społeczności miejskiej – związanymi z użytkowaniem przestrzeni przez różne grupy mieszkańców i przedsiębiorców. Warto przy tym wyróżnić przestrzenie będące we władaniu publicznym i tereny pozostające w gestii podmiotów prywatnych.

Odniesmy się najpierw do przestrzeni publicznej w rozumieniu powszechnym. Szczególnie trafnie zdefiniowano ją w Karcie Przestrzeni Publicznej, przyjętej przez III Kongres Urbanistyki Polskiej Towarzystwa Urbanistów Polskich i Związku Miast Polskich [Karta...2009]. Przestrzeń publiczną definiuje się tam *jako dobro wspólne*,

Tabela 2. Dostępność przestrzeni a jej postrzeganie w określonym kontekście społecznym

<b>Forma urbanistyczno-architektoniczna</b>	<b>Kontekst społeczny</b>	<b>Postrzeganie przestrzeni</b>	<b>Poczucie bezpieczeństwa</b>
pokój sypialny	moje miejsce	miejsce prywatne	miejsce bezpieczne
mieszkanie lub dom jednorodzinny	– miejsce mojej rodziny – mieszkanie ze współlokatorami	przestrzeń traktowana jako półprywatna	miejsce bezpieczne
– kamienica – blok mieszkalny – zaułek	moi sąsiedzi najbliższe otoczenie społeczne	przestrzeń traktowana jako półpubliczna	miejsce o średnim poczuciu bezpieczeństwa
– ulica – osiedle mieszkaniowe	środowisko miejskie, w którym żyję	przestrzeń traktowana jako publiczna	miejsce o średnim lub niskim poczuciu bezpieczeństwa
dzielnica	– grupa społeczna o podobnym statusie materialnym/ kulturowym – wspólnota sublokalna	przestrzeń traktowana jako publiczna	miejsce o niskim poczuciu bezpieczeństwa
miasto	– społeczność miejska – wspólnota samorządowa (władztwo, dziedzictwo, duma – patriotyzm lokalny)	przestrzeń traktowana jako publiczna	miejsce o niskim poczuciu bezpieczeństwa

Źródło: opracowanie własne A. Noworól.

*użytkowane, celowo kształtowane przez człowieka, zgodnie ze społecznymi zasadami i wartościami – służące zaspokojeniu potrzeb społeczności lokalnych i ponadlokalnych. O publicznym charakterze przestrzeni decyduje zbiorowy sposób jej użytkowania [Ibidem 2].* Karta podkreśla strategiczny charakter przestrzeni publicznej dla społeczności lokalnych oraz postuluje formy jej ochrony. Wskazuje czego można oczekiwać w tej kwestii od społeczności lokalnych, władz samorządowych oraz państwa. Nie wchodząc w szczegóły, filozofia Karty ukierunkowuje działania wszystkich wymienionych aktorów w sposób zapewniający powszechną ochronę walorów przestrzeni publicznych, ich wspólnotową użyteczność (także w przyszłości) oraz dostępność dla ogółu mieszkańców. Kwestie ustalania zasad i standardów decydujących o harmonii i porządku przestrzennym oraz instrumentów integracji różnych systemów planowania, prowadzić mają do budowania świadomości społecznej o roli przestrzeni publicznej w rozwoju społeczno-gospodarczym i podnoszeniu jakości życia.

W warunkach społeczeństwa demokratycznego istnieje – przynajmniej teoretyczna – możliwość kształtowania sposobów użytkowania przestrzeni publicznych, stano-



wiących zasób nieruchomości Skarbu Państwa i samorządów terytorialnych, ale to tylko niewielka część terenów miejskich. Tymczasem, w odniesieniu do każdego typu własności nieruchomości istnieje zjawisko opisane już w 1968 r. przez G. Hardina mianem „tragedii wspólnot” – *Tragedy of the Commons* [Hardin 1968]. Istotą tej koncepcji jest dylemat polegający na tym, że – w odniesieniu do dóbr wspólnych – indywidualny zysk jednego z uczestników społeczności prowadzi do strat dla wspólnoty jako całości. Wspólne zasoby i dobra publiczne ulegają wyeksploatowaniu. Istotą tragedii wspólnot jest coś, co autor niniejszej wypowiedzi woli określać „tragizmem<sup>8</sup> dobra wspólnego”, a co polega na tym, że każda osoba działając indywidualnie i racjonalnie zaspokajając swoje potrzeby uszczupla ograniczone zasoby wspólne, nawet wtedy, gdy jest oczywiste, że działanie takie jest niekorzystne dla ogółu w dłuższym czasie. G. Hardin upatruje możliwość rozwiązania tego dylematu przez pewne formy przymusu i samoograniczenia nakładane na jednostki przez wspólnoty [1968: 1243].

### 3.2. Zarządzanie przekształceniami przestrzeni miejskiej

Uwzględniając powyższe oraz wyrażając przekonanie, że właściwa gospodarka zasobami wspólnymi ma strategiczne znaczenie, E. Ostrom polemizuje z koncepcją G. Hardina. Proponuje za to 5 podstawowych wymagań, które spełniać powinno „adaptacyjne współzarządzanie” (*Adaptive Governance*) zróżnicowanymi zasobami wspólnymi. Wymagania te obejmują:

- pozyskiwanie dokładnych i aktualizowanych na bieżąco informacji o stanie zasobów i ich użytkownikach, m.in. korzystając z różnych form współpracy interesariuszy;
- radzenie sobie z konfliktami, których wystąpienie w przypadku wykorzystywania zasobów wspólnych jest bardzo prawdopodobne; wymaga to identyfikowania aren, na których konflikty mogą powstać i antycypacyjnego stosowania środków zaradczych;
- wzmocnienie przestrzegania przepisów, zakładając, że formalne regulacje będą skuteczne, jeśli uczestnicy potraktują je jako uzasadnione, uczciwe i pozwalające uzyskać założone cele;
- zapewnienie infrastruktury tak technicznej, jak i instytucjonalnej, ze świadomością, że rozwojowi zaawansowanych systemów technicznych i technologicznych towarzyszyć powinny ustalenia organizacyjne z użytkownikami zasobów;
- zachęcanie do adaptacji i zmiany, co wiąże się z koniecznością dostosowywania rozwiązań instytucjonalnych do nowych wyzwań [Ostrom 2008: 17-18; Ostrom 2013].

Jakkolwiek przekonująco brzmią koncepcje E. Ostrom, to trzeba przyznać, że wymagają one kluczowej zgody społeczności lokalnej na wdrożenie opisanego modelu

---

<sup>8</sup> *Tragizm* jako kategoria filozoficzna – fenomenologiczna wiąże się z konfliktem wartości. To chyba lepszy termin niż *tragedia*.

współzarządzania. Nie jest to niestety powszechne, a wręcz bardzo trudne w społeczeństwach o niskim kapitale społecznym. Dzieje się w szczególności w związku z tym, że użytkowanie nieruchomości prywatnych, stanowiących przecież większość w każdym mieście, może w zróżnicowany sposób oddziaływać na dobrostan wspólnoty miejskiej. Rodzi to określone wyzwania dla systemu zarządzania rozwojem miasta.

W 2022 r., kiedy świadomość kryzysu klimatycznego jest niemal powszechna<sup>9</sup>, a skażenie powietrza zabiera w skali globalnej ok. 9 mln osób rocznie<sup>10</sup>, przestrogi G. Hardina dotyczące niezbędnych form przymusu i samoograniczania się ludzkości wydają się coraz bardziej racjonalne. Podstawowe przeszkody dla wprowadzania takich ograniczeń mają dwojaki charakter. Uwidaczniają się konflikty pomiędzy potrzebami globalnymi a możliwościami ekonomicznymi i społecznymi krajów, regionów, jednostek terytorialnych, wreszcie – mieszkańców. Jako przykłady tego można przywołać: zależność Polski od węgla, podtrzymywaną przez obawę rządzących o protesty społeczne, czy choćby niechęć biednych krajów do wdrażania polityki klimatycznej w sytuacji, gdy za sytuację na Ziemi odpowiadają głównie państwa bogatej północy. W takim kontekście należy też widzieć niechęć opalających domy jednorodzinne w Polsce tanimi odmianami węgla do wymiany kotłów, czy też zmiany sposobu ogrzewania budynków. Drugi czynnik wpływający na trwanie *status quo* wiąże się z korzyściami, jakie czerpie z handlu węglowodorami wiele krajów (np. z regionu Zatoki Perskiej, Rosja) oraz globalne korporacje paliwowe. Paliwa kopalne to ważne źródło dochodów narodowych i korporacyjnych, z których trudno zrezygnować w interesie dobra wspólnego. Ta kwestia wykracza poza kwestie miejskie, ale właśnie w miastach następuje kulminacja konsekwencji zmian klimatycznych. Europejska Agencja Środowiska wskazuje cztery rodzaje zagrożeń: fale upałów, niedobór wody i susze, powódzie oraz pożary lasów [Szekalska 2015]. Szczególnie dotkliwe są tzw. miejskie wyspy ciepła [Fortuniak 2003] oraz zagrożenia dla miast nadmorskich, związane z podnoszeniem się poziomu mórz. Środowisko miejskie jako dobro wspólne jest więc zagrożone.

Innym problemem, z którym muszą się zmierzyć miasta są obserwowane w skali globalnej nierówności społeczne. Świadczą o tym raporty i badania publikowane przez Oxfam International<sup>11</sup>. Nierówności te mają dwojaki aspekt. Po pierwsze, mają charakter ogólny i dotyczą całych społeczności miejskich, wiążąc się np. z biedą, rasizmem, nietolerancją, wykluczeniem edukacyjnym i cyfrowym. Po drugie, dotyczą lokalnych deficytów w dostępie do dóbr stanowiących podstawę dobrostanu wspólnot terytorialnych: wody, elektryczności czy infrastruktury komunalnej. Braki te mogą – w biednych krajach – obejmować całe ośrodki miejskie lub wybrane dzielnice czy osiedla. W polskich warunkach nierówności tego rodzaju dotyczyć mogą dostępu do kanalizacji, szybkiego Internetu, przejezdnych przez cały rok dróg, czy też wybranych usług publicznych. Nieobce polskim miastom są też nierówności nazwane wcześniej ogólnymi. Według raportu GUS z grudnia 2021 r. 5,2% ludności Polski żyje w skraj-

<sup>9</sup> [<https://interactive-atlas.ipcc.ch>; dostęp 14.02.2022].

<sup>10</sup> [<https://www.sciencedaily.com/releases/2019/03/190312075933.htm>; dostęp 26.08.2019].

<sup>11</sup> [<https://www.oxfam.org/en/research>; dostęp 15.02.2022].

nym ubóstwie, czyli na poziomie minimum egzystencji. Trzeba przyznać jednak, że dotyczy to tylko 2,4% mieszkańców miast i w większości odnosi się do wsi – 9,5% [Ubóstwo... 2021: 15, 29].

W kontekście wyzwań klimatycznych oraz wciąż obecnych nierówności społecznych, obserwuje się ewolucję spojrzenia na gospodarkę, w tym miejską. Pamiętajmy, że miasta wytwarzają zasadniczą część dochodu narodowego. Według raportu PWC, w samych tylko obszarach metropolitalnych 12 najważniejszych polskich miast wytwarza się aż 55% całkowitego produktu krajowego brutto (PKB) Polski, z czego najwięcej w Warszawie [PWC 2019]. Niestety, redukcowanie w dyskursie publicznym problematyki rozwoju do kwestii wzrostu PKB nie pozwala wyjaśniać współczesnych dylematów związanych z zagrożeniami klimatycznymi i zróżnicowaniami społecznymi. W konsekwencji obserwuje się powstawanie alternatywnych modeli rozwoju gospodarczego, budowanych wokół wspólnoty i dóbr wspólnych, współdzielonych, wspólnie użytkowanych, itp. Przypomnijmy choćby takie koncepcje jak *postwzrost* [Arrow et al. 1995], *świat po kapitalizmie* [Frase 2018], *ekonomia dzielenia się* [Felson, Spaeth 1978], *ekonomia obwarzanka* [Raworth 2021], *społeczeństwo zerowych kosztów krańcowych* [Rifkin 2016]. Ten ostatni, próbując ująć teoretycznie rozdroża koncepcyjne współczesnej ekonomii, podkreśla, że: *na tyłach systemu (kapitalistycznego) zaczyna pojawiać się nowy paradygmat gospodarczy – wspólnota współpracy, który całkowicie zmieni nasz styl życia. Już teraz na naszych oczach powstaje gospodarka hybrydowa – częściowo rynek kapitalistyczny, częściowo wspólnota współpracy. Te dwa systemy gospodarcze często ze sobą współpracują, a czasami konkurują. Zazwyczaj znajdują na swoich obrzeżach synergie, dzięki którym dodają sobie nawzajem wartości i same z nich korzystają* [Rifkin 2016]. To trafna synteza poszukiwań modelu gospodarczego, w którym dobra wspólne – w tym miejskie dobra wspólne – postrzegane się w nowych kontekstach, wykraczających poza koncepcje tzw. socjalizmu naukowego Marksa, Engelsa i Lenina [Justyńska, Justyński 2013].

Rozważania dotyczące publiczności przestrzeni miejskiej oraz wymiarów: środowiskowego, społecznego i ekonomicznego miejskich dóbr wspólnych tworzą kontekst dla zarządzania przekształceniami zasobów miasta. Zasoby te – przypomnijmy – stanowią kombinację nieruchomości publicznych i prywatnych. Dążąc do realizacji – opisanej powyżej – wyidealizowanej koncepcji współzarządzania adaptacyjnego (według E. Ostrom), warto uświadomić sobie iteracyjny, hybrydowy model kształtowania narzędzi zarządzania miastem i jego dobrami wspólnymi [Noworól 2020a]. W opinii autora, wprowadzane zmiany uwzględniać powinny ukierunkowanie działań administracji publicznej, organizacji społecznych i biznesu:

- od dominacji elit – do inkluzywnej partycypacji społecznej;
- od scentralizowanego władztwa – do współzarządzania przez społeczność miejską;
- od refleksji w granicach jednostek administracyjnych do koordynowania wpływu na różnego typu podmioty działające w skali miejskich obszarów funkcjonalnych;
- od formułowania strategii rozwoju przez przywódców i partie polityczne do paneli deliberacyjnych, uwzględniających siły polityczne, organizacje gospodarcze, społeczne i ekologiczne;

- od zarządzania przestrzenią przez podmioty publiczne do sterowania platformami kooperujących organizacji, realizujących zadania w trybie *outsourcingu* (kolektywnej kreacji);
- od scentralizowanego finansowania rozwoju przed podmiot publiczny lub prywatny do rozmaitych konfiguracji rozwiązań partnerskich w złożonym montażu finansowym, nie wyłączając *crowdfundingu*, czyli rozproszonego finansowania społecznego.

Autor ma świadomość, że postulaty powyższe, podobnie jak koncepcja współzarządzania adaptacyjnego E. Ostrom, mają niekiedy charakter życzeniowy. Jeśli jednak celem zmian społecznych i instytucjonalnych ma być dobro wspólne, to warto przed wspólnotami terytorialnymi stawiać śmiało – a przecież realne – wyzwania.

## Zakończenie

Przeгляд problematyki dobra wspólnego jako uniwersalnej wartości oraz miejskich dóbr wspólnych, jako zasobów miasta skłania do szerokiej refleksji na temat kształtowania polityk publicznych w inkluzywnym modelu kolektywnej kreacji. Proces ten powinien uwzględniać dążenia społeczności lokalnych, ich różnorodność, codzienne potrzeby życiowe i poczucie bycia u siebie. To wielkie wyzwanie, gdyż nawarstwianie się złożoności problemów środowiskowych, społecznych i ekonomicznych popycha społeczności miejskie do podejmowania trudnych do przewidzenia wyborów. Problematyka miejskich dóbr wspólnych otwiera zatem kolejne pola interdyscyplinarnych refleksji, ujawniających przesłanki działania grup społecznych, kształtowanie decyzji politycznych, wreszcie – dialog z desygnatami przestrzeni miejskiej.